NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok XI. Warszawa, marzec 1935 r. Nr. 3 (85)



TREŚĆ NUMERU:

1 Zagadnienia techniczne . . . . 2—3
2. Współczesne zagadnienia ubezp. społ. . . 3—4
3. Awanse 5
4. Refleksje urlopowe 6
5. Roboty publiczne 7
6. Detur . . . . . . 7—8
7. Kącik literacki 8
8. Komunikaty 9
9. Ze świata pracy . . . . . 10—11
10. Kronika . . . . . 12—15
11. Nasza rodzina . . . . . 16—17
12. Varia . . . . . . 17—18
13. Rozrywki umysłowe . . . 19—20
14. Ogłoszenie 20



Wydawca:

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: UL. KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39. TELEF.: 2-11-49 i 2-79-06

Zagadnienia techniczne

Dalszy ciąg

Potrzeba powiększenia etatów techników szacunkowych oraz możliwości uproszczenia systemu szacowania budowli

Przechodząc do zagadnienia terminowego wykonywania prac, związanych z szacowaniem lub przeszacowaniem nieruchomości oraz likwidacją szkód pogorzelowych, przytoczymy kilka cyfr, które wykażą, że istniejący stan rzeczy daleki jest od doskonałości.

Dane statystyczne za okres 1933 r. wykazują, iż niezależnie od likwidacji szkód w 24.000 nieruchomości (będziemy dla ułatwienia pamięciowego operowali cyframi okrągłemi) powiatowy personel techniczny powinien oszacować w ciągu roku:

a) 450.000 nowych wniosków zgłoszonych do ubezpieczenia i

b) 340.000 wniosków, które Zakład obowiązany jest przeszacować z mocy art. 26. Ogółem bowiem Zakład posiada w swoim portfelu 3.800.000 ubezpieczonych nieruchomości z czego około 20% murowanych. Ponieważ w myśl wyżej zacytowanego art. 26 R. P. R. z dnia 27 maja 1927 roku o P. Z. U. W. budowle drewniane winny podlegać przeszacowaniu co lat 10, zaś murowane co lat 20, przeto rocznie przypada do przeszacowania budowli (nieruchomości) drewnianych 304.000, zaś murowanych 38.000 czyli razem ok. 340.000.

Biorąc jednak pod uwagę, iż część nowozgłoszonych wniosków obejmują zakwalifikowane z art. 26, cyfrę 340.000 nieruchomości, podlegającym przeszacowaniu, należy obniżyć, a zdaniem naszem, należy ją obniżyć o około 30%, czyli o blisko 100.000. *Z mocy więc art. 26 rokrocznie przypadnie do przeszacowania 240.000 wniosków.*

Ogółem przeto przypada do przeszacowania rocznie 450.000 + 240.000 = 690.000 wniosków.

Ponieważ inspektorzy powiatowi, jak to wykazują zestawienia, wykonywują rocznie około 60.000 wykazów ubezpieczeniowych, dla techników szacunkowych przypada do oszacowania 630.000 wniosków.

Analizując w dalszym ciągu i biorąc pod uwagę tezy Zarządu Głównego Związku, przytoczone w memorjale do Pana Naczelnego Dyrektora P. Z. U. W., musimy przypomnieć, iż Zarząd Główny Związku stoi na stanowisku, że

a) dzienna wydajność pracy technika nie powinna przekraczać normy 8 kompletnych pomiarów, lub 8 wykazów ubezpieczeniowych na nieruchomości w osiedlach wiejskich lub małomiasteczkowych,

b) przy masowych przeszacowaniach z mocy art. 26 wydajność pracy na gruncie powinna wzrosnąć o 50%.

Jeśli z takich założeń wyjdziemy, a ponadto przyjmiemy stan faktyczny, że na prace ściśle szacunkowe technik zużywa średnio miesięcznie 22 dni (5 dni niedziele i święta i 3 dni czynności różne), to się okaże, że miesięczna wydajność pracy technika powinna być określona cyfrą 176 wykazów ubezpieczeniowych lub 176 pomiarów nieruchomości, lub też 88 wykazów i pomiarów — a rocznie 11 × 88 = 970. Cyfrę tę należy jeszcze obniżyć, licząc się z wypadkami krótkotrwałej choroby, urlopów okolicznościowych i t. p.

Jeśli więc przyjmiemy, iż technik sporządza średnio rocznie po 900 wykazów ubezp., zaś Zakład zatrudnia 380 techników, to zobaczymy, że technicy mogą wykonać w ciągu roku 380 × 900 = 342.000 pomiarów i wykazów ubezpieczeniowych.

Ogółem przeto inspektorzy i technicy szacunkowi rocznie mogą przeszacować 60.000 + 342.000 = 402.000 pomiarów i wykazów ubezpieczeniowych.

A ponieważ, jak to wykazaliśmy wyżej, rok rocznie przypada do oszacowania 630.000 wniosków, przeto wydaje nam się słusznem twierdzenie, że Zakład potrafi zgodnie z przepisami ustawy, przeszacować tę liczbę wniosków wówczas, gdy zwiększy liczbę techników o 50%.

Zarząd Główny Związku tę potrzebę wyraził w memorjale do Pana Naczelnego Dyrektora temi słowy: „obecny etat techników szacunkowych jest o wiele za szczupły i że konieczność zaangażowania nowych sił jest sprawą palącą, nie tylko dla odciążenia przepracowanego personelu, ale dla normalnego funkcjonowania tego podstawowego działu Instytucji".

Nie można jednak zaraz nie dodać, że przez 50% niemal zwiększenie liczby techników wzrosłyby koszty administracyjne Zakładu. I aczkolwiek jesteśmy zdania, że powiększenie liczby etatów techników jest nieuniknioną koniecznością, jednak sądzimy, że możnaby nieco zwiększyć wydajność pracy personelu technicznego, a tem samem ograniczyć liczbę nowoangażowanych sił technicznych do pewnego niezbędnego minimum, przez zasadnicze

uproszczenie systemu szacowania budowli.

Zdaniem Zarządu Głównego Związku i naszem dałoby się to uskutecznić przez:

a) rozszerzenie zakresu stosowania norm kubaturowych dla nieruchomości typowych w miasteczkach i zbadanie możliwości szerszego niż dotychczas stosowania ich we wszystkich działach nieruchomości,

b) sporządzenie wyciągu najczęściej stosowanych pozycyj z dotychczasowych norm powierzchniowych, co znakomicie ułatwiłoby pamięciowe opanowanie pozycyj norm i usprawniło wykonywanie szacunków,

c) uproszczenie taryfy.

Dalszem zagadnieniem nasuwającem się przy rozważaniu usprawnienia wszystkich już niemal działów ubezpieczeń prowadzonych przez Zakład, *to opracowanie instrukcyj i skomasowanie okólników.*

Okólniki, normujące działalność poszczególnych organów Zakładu, wydawane na przestrzeni kilku, czy nawet kilkunastu lat, bez należytego ich usystematyzowania, stwarzają niebywałe często trudności w wykonywaniu czynności służbowych, zwłaszcza przez nowoangażowanych pracowników. I zdaniem naszem, cała trudność nie leży w tem, że istnieje wielka ilość okólników, gdyż Instytucja nasza jest Instytucją żywą, kroczącą z życiem naprzód, a więc i działalność jej organów, podlegać musi stałej korekturze przez organa centralne, kierownicze — lecz z tem, że zbyt małą wagę przywiązuje się, jak dotychczas, do wydawanych uprzednio przepisów. To też dokładna rewizja okólników, usystematyzowanie ich, unieważnienie zbędnych i wydanie ich w formie obowiązujących instrukcyj, niewątpliwie wpłynęłoby dodatnio na usprawnienie działalności poszczególnych organów Zakładu.

Na zakończenie pragnęlibyśmy podnieść, że my związkowcy nie jesteśmy zwolennikami próżniactwa. Odwrotnie wymagamy od siebie i innych wydajnej i pełnej poświęcenia pracy, zwłaszcza, że pracę tę dajemy nie prywatnemu kapitałowi, lecz służymy interesom publicznym, lecz chcielibyśmy by nasze prawa były uszanowane tak, jak my szanujemy interesy Instyucji, by praca nasza odbywała się w warunkach, jeśli nie dobrych to przynajmniej znośnych.

Współczesne zagadnienia w ubezpieczeniach społecznych

Podstawy ubezpieczeń społecznych ustalone zostały przeszło 50 lat temu. Od tej pory zmieniały się poglądy społeczne, warunki polityczne i ekonomiczne, co odbijało się w pewnym stopniu na ubezpieczeniach: rozszerzał się zakres ubezpieczeń, zwiększała się ilość ubezpieczonych osób, zwiększały się a pod koniec zmniejszały rozmiary udzielanej pomocy, ale pewne zasady, wcielane w ubezpieczeniach społecznych w życie, pozostały niezmienione.

Zmiana warunków ekonomicznych i zmiana zasad ubezpieczenia nie szły równolegle, pierwsza postępowała w szybszem tempie, niż druga. Różnica ta przez pewien czas nie była dostrzegana, tem bardziej, że ataki na ubezpieczenia społeczne zmuszały ich zwolenników do pewnego rodzaju konserwatyzmu, do obrony tych zasad, na których ubezpieczenia zostały zbudowane. Tymczasem jednak te, z takim trudem bronione, ubezpieczenia przestają w wielu wypadkach wypełniać swoje zadania.

Dotyczy to głównie dwu działów: wypadkowego i emerytalnego.

W dziale wypadkowym przyjęta została naogół zasada, że ofiary nieszczęśliwych wypadków przy pracy otrzymują wynagrodzenie, równe dwu trzecim utraconej zdolności do pracy; jedna trzecia pozostaje niepokryta. To ustawowe pokrzywdzenie ofiar wypadków objaśniano różnie: twórca ustawy rosyjskiej z r. 1913, Litwinow - Falinskij motywował je rzekomą statystyką, że jedna trzecia wypadków powstaje z winy robotnika, a dwie trzecie stanowi konieczność w dzisiejszych warunkach produkcji, a więc jest, jego zdaniem, słuszne, żeby jedna trzecia szkód, zrządzonych przez nieszczęśliwe wypadki przy pracy, spadała na klasę robotniczą, a dwie trzecie — na pracodawców. Taka zasada, wypowiedziana przez urzędnika Rosji carskiej, jako antycypacja ideom zasad, panujących w Rosji bolszewickiej, budzi myśl, że idee kolektywistyczne, może nieświadomie, tkwiły w umysłowości rosyjskiej jeszcze przed ich trjumfem po-

litycznym. Ale w Europie zachodniej zasada wynagradzania tylko dwu trzecich zrządzanej szkody jest motywowana inaczej: chodzi tu o znaną w ubezpieczeniach ideę przeniesienia części ryzyka na osobę, temu ryzyku podlegającą. Intencją prawodawcy jest, żeby każdy zosobna ubezpieczony otrzymywał w razie kalectwa dwie trzecie poniesionej szkody materjalnej, a jedną trzecią ponosił sam.

Tak jest w teorji i tak było w praktyce przed wojną. Jeśli robotnik utracił naprzykład 30% zdolności do pracy, otrzymywał rentę w wysokości 20% dawnego zarobku, a sam ponosił stratę w wysokości 10% .Dziś jest inaczej. Wskutek bezrobocia i wielkiej ilości kandydatów do pracy, warunki otrzymania zajęcia są inne, niż były: robotnicy podlegają oględzinom lekarskim, i przyjmuje się do pracy tylko zupełnie zdrowych; dla kalek miejsca niema. W przykładzie, powyżej przytoczonym robotnik, który utracił 30% zdolności do pracy i otrzymuje rentę w wysokości 20% dawnego zarobku, traci nie 10%, jak było intencją prawodawcy, lecz 80%: częściowa niezdolność do pracy stała się całkowitą niezdolnością do zarobkowania. Przy mniejszych kalectwach, poniżej utraty 10% zdolności do pracy, według nowej („scaleniowej") ustawy polskiej, obowiązującej od r. 1934, robotnik, poszkodowany wskutek wypadku, nie otrzymuje żadnego odszkodowania, a że, jako niekompletnie zdrów, nie może znaleźć zajęcia, traci całe 100% zarobku. Powstaje paradoksalna sytuacja, że kalectwo im jest mniejsze, tem większą powoduje stratę materialną. Ze względów finansowych dogodniejsze są dla ofiar wypadku kalectwa cięższe, niż lżejsze.

Analogiczna sytuacja jest w ubezpieczeniu emerytalnem: rentę inwalidzką otrzymuje robotnik po utracie conajmniej dwu trzecich zdolności do pracy. Kto utracił mniej, nie może otrzymać renty, ale również nie może otrzymać zajęcia i traci wszelkie środki egzystencji. Rentę starczą może otrzymać pracownik po osiągnięciu 65 lat wieku, ale w dzisiejszych warunkach w przemyśle nie zatrudnia się robotników aż do starości. Względy organizacyjne (racjonalizacja) nakazują zastępowanie sił już częściowo zużytych niezużytemi jeszcze siłami nowoprzystępujących do pracy generacyj. Niezdolność do zarobkowania wskutek starości występuje dziś conajmniej o kilkanaście lat wcześniej, niż przed laty pięćdziesięciu. Dla wielu robotników, a w przemyśle zracjonalizowanym dla całej masy robotniczej, ubezpieczenia emerytalne w swym stanie obecnym nie spełniają tego zadania, dla którego je utworzono.

Na zjawisko to w odniesieniu do ubezpieczeń emerytalnych zwrócił uwagę znany teoretyk, Hubert Korkisch w pracy „Alters - Invaliden — und Witwenrenten im Dienste des Kampfes gegen die Arbeitslosigkeit"*). Autor ten proponuje, aby prawo do renty przysługiwało już po ukończeniu 55 lat życia, ale tylko w razie braku pracy. A że renta wypadłaby wtedy zbyt niska, zaleca Korkisch dobrowolne doubezpieczenie lub oszczędność. Pracodawca, który pragnie zwalniać robotników przed ich starością w celu większego zysku, i robotnik, który chce mieć zapewnioną rentę w razie utraty zajęcia w okresie, poprzedzającym starość, płaciliby na ten cel pewne sumy. Ubezpieczenie to byłoby dobrowolne, ale jest prawdopodobne, jak mówi Korkisch, że z czasem powstałyby pewne formy przymusowe, podobnie jak dzisiejsze obowiązkowe ubezpieczenia społeczne wyrosły na podstawie dawnych form dobrowolnej samopomocy.

To, co mówi Kirkisch o ubezpieczeniu na wypadek starości, dotyczy, mutatis mutandis, ubezpieczenia inwalidzkiego i wypadkowego. To ostatnie zastąpiło odpowiedzialność pracodawców za wypadki, które, jak się okazało, są związane z systemem produkcji, z jej warunkami technicznemi. Dające się obecnie skonstatować uniedostępnienie pracy częściowym kalekom oraz ludziom starszym jest taksamo związane z systemem produkcji, mianowicie z racjonalizacją. Jak postęp techniki pociąga za sobą wcześniejszą amortyzację maszyn, tak postęp organizacji — wcześniejszą amortyzację sił ludzkich. Jeśli zrozumiałe jest, że pierwszy rodzaj amortyzacji musi kosztować, to chyba taksamo zrozumiałe jest, że musi kosztować i drugi. Średni czas pracy robotnika w przemyśle, podobnie jak maszyny, skrócił się blisko dwukrotnie.

Nędza klas pracujących ujawniła się obecnie jeszcze w jednej postaci, może najgroźniejszej. Jak zjawisku temu zapobiec, dziś trudno dać na to odpowiedź. Ale zagadnienie istnieje i powinno być wyraźnie sformułowane. Aby wyjść z trudnej sytuacji, należy przedewszystkiem zdać sobie z niej sprawę i wyjścia szukać. *Gl.*

---

*) Internationale Zeitschrift für Sozialversicherung. Oktober 1934.

AWANSE

Okres wstrzymania awansów urzędników państwowych, zdaje się, już przeminął.

Na przełomie roku niemal codziennie czytaliśmy o licznych przesunięciach w służbie państwowej.

...25.000 nauczycieli uzyskało wyższe kategorje płac...

...35% nauczycielstwa szkół powszechnych awansowano w r. b....

Związki zawodowe kolejarzy uskarżają się, że zaledwie 4% pracowników P.K.P.— 5.400 osób uzyskuje awanse...

W Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego awansuje na dzień 1-go lutego r. b. 102 urzędników. Awanse te dotyczą tylko urzędników Ministerstwa.

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych awansuje na dzień 1-go lutego r. b. 85-ciu urzędników w tem 16-tu niższych funkcjonarjuszów.

W Dyrekcji Lasów Państwowych awansuje 174-ch urzędników i 165-ciu niższych funkcjonarjuszów.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu awansuje na dzień 1 lutego r. b. ogółem 71 urzędników i funkcjonarjuszów, z czego 39-ciu w centrali Ministerstwa, a 32-ch w urzędach podległych.

Oto garść komunikatów prasowych...

Wstrzymanie awansów na służbie państwowej automatycznie pociągnęło za sobą ograniczenie awansów w instytucjach samorządowych i prawno-publicznych.

Dziś, gdy urzędnicy państwowi przeżywają okres wyrównywania nagromadzonych i zadawnionych pokrzywdzeń automat, który przenosił zjawiska występujące na służbie państwowej, na inne tereny pracy . . . nie działa . . .

Mimo usilnych zabiegów organizacyj pracowników samorządowych, czy też związków pracowników instytucyj publiczno-prawnych, ruch awansowy na tych terenach jest minimalny, nie likwiduje nawet drobnej części nagromadzonych od lat pokrzywdzeń.

I w P. Z. U. W. rzecz się ma podobnie. Już w r. 1928 przy zaszeregowaniu cały szereg pracowników zaliczono do zbyt niskich kategoryj płac. Niewiele z tych pokrzywdzeń w latach następnych wyrównano, wiele natomiast przybyło nowych, zwłaszcza przez okres jaknajostrzejszych restrykcyj budżetowych, który trwa już bezmała 5 lat.

Że awansowanie personelu, zasługującego na to, jest niezbędne do prawidłowego działania mechanizmu Instytucji, nie trzeba chyba nikomu dowodzić.

Nie trzeba chyba również wykazywać, że nadszedł odpowiedni czas po temu, gdyż Instytucja znakomicie okrzepła po paru mniej pomyślnych latach i mechaniczna analogja do urzędników państwowych nie stoi już na przeszkodzie.

A jednak. . . rubryka „mianowani" w „Przewodniku Ubezpieczeniowym" Nr. 4 zawiera zaledwie 18 nazwisk. Gdy przejrzymy poprzednie numery za okres roczny, doliczymy coś do 60. A więc ostatnia lista awansowa zawiera ok. 1½% personelu, w okresie zaś rocznym awansowało ok. 4% pracowników Zakładu. Gdybyśmy przez chwilę stanęli na stanowisku, że ubiegły rok można uważać za normalny, doprowadziłoby to nas do paradoksalnego wniosku, że każdy pracownik ma szanse trafienia na listę awansowanych. . . raz na 25 lat. W tem rozumowaniu ad absurdum musielibyśmy jednak wprowadzić jeszcze jedną poprawkę... na wielokrotne awanse. Boć zdarzają się wypadki, że pracownik awansuje i dwa razy w ciągu roku, naruszając prawdopodobieństwo awansów innych, a. . . po czterokrotnych „awansach" uzyskuje . . . XII kat. w szczeblu „a" i tytuł „praktykanta" (autentyczne). Po uwzględnieniu tej poprawki, która wyeliminuje „szczęśliwców" (którzy nic na awansie nie korzystają, a czasem nawet tracą), okaże się, że przeciętny śmiertelnik miałby widoki na awans raz na 40 — 50 lat.

Do tak absurdalnych wniosków doszliśmy, wychodząc z logicznie najzupełniej uzasadnionego założenia, że rok ubiegły można uważać za normalny, typowy, miarodajny do obliczeń na przyszłość.

Jest rzeczą oczywistą, że popełniliśmy błąd w założeniu, że zapewne nie doszła do P. Z. U. W. fala awansów, zaznaczająca się bardzo wyraźnie na innych terenach.

Trzeba zatem z obliczeniem prawdopodobieństwa awansu, obliczeniem widoków na przyszłość, zaczekać do zapowiadanego lipcowego terminu.

I trzeba wierzyć, że już po tym okresie otrzymamy lepszy materjał do obliczeń, że prawdopodobieństwo awansu pracownika nie wypadnie w granicach 50-cio, ani 25-letniego okresu.

Refleksje urlopowe

Okres letni już dawno przeminął, okres w którym zazwyczaj pracownik umysłowy korzysta z wywczasów, gdyż jest to upragniony okres urlopów t. zw. wypoczynkowych, a jednak myśl nasza z przyjemnością się wraca do tych chwil, spędzonych zdala od gwaru wielkomiejskiego, zdala od męczącego zgiełku biurowego i wybiega naprzód, do okresu, który znów się zbliża.

Z jakiem utęsknieniem oczekuje się chwili, kiedy, po kilkumiesięcznej, uciążliwej pracy, szczególnie mozolnej dla pracownika, siedzącego przy biurku, otrzymuje się na rękę papierek urlopowy.

Ile to nieraz trzeba poczynić zabiegów, napodawać motywów, usprawiedliwić ten, a nie inny, termin korzystania z urlopu, aby wreszcie uzgodnić i ustalić ostateczny termin.

Są szczęśliwcy, którzy otrzymują urlop, zgóry co do terminu uplanowany, są mniej szczęśliwi, których termin podobny jest do wahadła zegarowego i chociaż niejednokrotnie jest już ustalony, uzależniony jest zawsze od pewnych okoliczności, jakie w danym okresie mogą zaistnieć.

Są wreszcie i tacy, którzy z urlopu korzystać mogą wtedy, kiedy ogólna konjunktura biurowa na to pozwoli. I ci, zdaje się, należą do najmniej pod tym względem szczęśliwych.

Ale jakoś, chociaż z trudem, każdy otrzyma ten upragniony urlop, chyba, że znajdzie się ktoś na tyle wspaniałomyślny, który dla dobra służby i danej Instytucji urlopu zrzeka się. I taki jest naturalnie bardzo pochlebnie za swoją gorliwość uznany. Inaczej jednak zapatruje się na tę „gorliwość" rutynowany szef biura. Wie on dokładnie, z własnego doświadczenia, że tylko pracownik, wykorzystujący w pewnym okresie swój urlop, jest w możności z tem większą energją przystąpić do pracy, a tem samem przynieść więcej pożytku swoim wypoczętym umysłem, danej Instytucji, niż ten wieczny pracownik — „dłubek".

Szczęśliwcy — urlopowicze z okresu letniego spędzają wywczasy przeważnie nad morzem, lub w ciszy lasów sosnowych na dalekiej wsi. Urlopowicze zimowi wyjeżdżają w góry, aby tam odetchnąć całą piersią i delektować się świeżem górskiem powietrzem, zwłaszcza ci, którzy kilkugodzinny dzień pracy spędzają w nieznośnej temperaturze, zdawałoby się tak praktycznego, a jednak tak niezdrowego dla organizmu ludzkiego, centralnego ogrzewania.

Wywczasy się skończyły i każdy wypoczęty, pełen sił, wraca w przekonaniu, iż obecnie przystąpi z tem większą intensywnością do swojego codziennego warsztatu pracy. I tu właśnie cała tragedja się rozpoczyna.

Przychodzi do biurka i chwyta się za głowę, nie chcąc wierzyć oczom swoim. Czy to sen, czy jawa. Widocznie groźne fale Bałtyku przypuściły szturm do skromnego biurka pracownika umysłowego, a może szczyty górskie zmieniły swoje położenie.... fale papierów, stosy „kawałków". I znowuż rozpoczyna się ślęczenie popołudniowe, wieczorowe, nocne, boć to przecież wszystko terminowe sprawy. Z takim mozołem zbierane zasoby sił w krótkim czasie się wyczerpują, bo należy zaległości usunąć. I zapewne zapytamy, skąd to powstało, skąd te zaległości się wzięły. Odpowiedź prosta. Oszczędności budżetowe. Na czas urlopów ramy budżetowe nie pozwalają na zatrudnienie nowych sił, tymczasem pojedyńczy pracownik nie jest w możności podołać w wykonaniu pracy za 2-ch a nieraz 3-ch pracowników. Otóż i nagromadzenie zaległości.

Urlop, który trzeba później „odpracować" nie jest urlopem. Taki system „urlopowania" winien ulec zmianie.

Roboty publiczne*)

Roboty publiczne dawno już zostały uznane, jako skuteczny środek walki z kryzysem. Już w roku 1909 uczony statystyk angielski profesor Bowley głosił, że państwo powinno posiadać stały zapas robót publicznych, które winny być uruchamiane, gdy bezrobocie przekracza 4% ogółu zatrudnionych robotników. Wobec tego, że w okresie kryzysów cyklicznych zmniejszenie produkcji wahało się od 15 do 20%, obrót spowodowany robotami publicznemi ożywiał życie gospodarcze o 10 do 12%, temsamem skutecznie przyczynia się do złagodzenia skutków kryzysu.

To też poszczególne państwa, rozumiejąc znaczenie gospodarcze robót publicznych, wydatkują na nie wielkie sumy. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Prezydent Roosevelt, w słynnym swym programie N. I. R. A. powołał instytucję Public Works Administration, dysponującą sumą 3,3 miljarda dolarów specjalnie na roboty publiczne. Dzięki tej organizacji udało się w U. S. A. w zimie 1933/34 zatrudnić ponad 4 miljony bezrobotnych.

W Niemczech w r. 1933 na roboty publiczne wydatkowano z budżetu państwowego 3.867 miljonów marek, a ponadto koleje i poczta przeprowadziły inwestycje na sumę 640 miljonów marek. To też wzmiankowane roboty przyczyniły się do zmniejszenia bezrobocia o 2 miljony bezrobotnych, w tem znalazło zatrudnienie ponad 500 tys. młodzieży.

Anglja w ciągu 12 lat wydatkowała na roboty publiczne 191 miljonów funtów. W samym 1931 r. wydatki na ten cel wyniosły Ł. 90,60 miljonów, nie licząc robót inwestycyjnych, które w tym czasie przeprowadziły związki komunalne. We Francji w r. 1930 Tardieu opracował plan robót obliczony na 16 miljardów franków. W r. 1931 parlament francuski uchwalił wydatkowanie na roboty publiczne pierwszej transzy w kwocie 3475 milj. fr. W roku 1933, wobec wzrastającego bezrobocia ma być ponownie asygnowana na ten cel kwota około 3.500 milj. We Włoszech w ciągu 10 lat wydatkowano na roboty publiczne 37 miljardów lirów, wykonując zato wielkie inwestycje meljoracyjne, uprzystępniające dla celów rolniczych nowe obszary błot i nieużytków. W ten sposób użyźniono 2,8 miljonów hektarów. Przeciętny roczny wydatek na roboty publiczne we Włoszech wynosi 4 miljardy lirów.

W Polsce na rok 1934/5 połączone Fundusze Bezrobocia, Pracy, Budowlany i Inwestycyjny zgromadzą kwotę 320 miljonów złotych i zatrudnią ponad 213 tysięcy bezrobotnych.

*) W/g odczytu p. amb. Filipowicza w Resursie Ob.

DETUR

Po całorocznej pracy, gdy zmęczenie daje się silnie odczuwać, powodując zmniejszenie sprawności fizycznej i umysłowej, grożąc utratą zdolności zarobkowej, kwestja odpowiednio przeprowadzonego wypoczynku staje się pierwszorzędnem zagadnieniem.

Jest sprawą oczywistą, że urlop wypoczynkowy, spędzony w odpowiednich warunkach i w właściwem miejscu, że oderwanie się na pewien czas od zwykłego, codziennego trybu życia, zmiana środowiska, nowe otoczenie i nowe wrażenia — dać powinny wzrost sił fizycznych, odprężenie nerwowe, regenerację dobrego samopoczucia.

Ale jak i dokąd wyjechać, jeżeli jednorazowe wydatkowanie potrzebnej kwoty często przewyższa możliwości finansowe pracownika? A jeżeli już i jest za co wyjechać, to dokąd, by pieniędzy nie wydać bezużytecznie, lecz wymienić je z korzyścią na pełnowartościowy kapitał sił i zdrowia?

Wkrótce więc na porządku dziennym najaktualniejszych spraw stanie przed szerokiemi rzeszami pracowniczemi szereg kłopotliwych pytań, na które znaleźć odpowiedź zapewne trudniej w tym roku, niż w latach ubiegłych, a więc: jak spędzić czas urlopowy, dokąd wyjechać i skąd wziąć pieniędzy na pokrycie wydatków?

Temat ten od dłuższego czasu jest punktem zainteresowań organizacyj i prasy pracowniczej, gdzie często spotykamy artykuły i wzmianki, dające wyraz dążeniu do stworzenia organizacji, która mogłaby podjąć inicjatywę, zorganizować i przeprowadzać stałą akcję ułatwienia

najszerszym sferom pracowniczym racjonalnego wykorzystywania wypoczynków wogóle, a urlopowych specjalnie.

Akcję taką podjęła Spółdz. „DETUR", powołana do życia przez Instytut Oświaty Pracowniczej przy poparciu Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Dział Turyst. „Detura", obok imprez o charakterze turystyczno-krajoznawczym, obejmuje, w pierwszym rzędzie, odpowiednią organizację urlopów wypoczynkowych i kuracyjnych.

„DETUR" kredytuje pracownikom (i ich rodzinom) urlopy wypoczynkowe, wpłacając właścicielowi pensjonatu lub dworu całkowitą należność za pobyt, a pracownik, korzystający z tego kredytu, spłaca należność Spół. „DETUR" w kilku ratach miesięcznych (kredyt do 6-ściu miesięcy).

„Detur" posiada obszerny, obejmujący teren całego kraju, materjał informacyjny o pensjonatach i dworach, z któremi jest w stałym kontakcie. Kartoteka informacyjna, uzpełniona albumem fotograficznym, jest do dyspozycji pracowników, wyjeżdżających na urlop, którzy mogą sobie wybrać pensjonat czy dwór, jaki im najbardziej odpowiada.

Na tych samych warunkach kredytowych „Detur" zamierza również urządzać w sezonie szereg wycieczek krajowych i zagranicznych, lądowych i morskich.

Wszelkich informacyj udziela Spół. „Detur" Warszawa, ul. Sienna 4 m. 2, tel. 607-20 i 607-30.

Jak widać z powyższego, działalność tak pożytecznej placówki, jaką jest „DETUR", idzie całkowicie po linji zainteresowań i potrzeb szerokich rzesz.

Kącik literacki

Wierszem poniższym, w którym Autor, nasz kolega, w dniu Imienin Wodza dał wyraz uczuciom i nastrojom, panującym wśród uwięzionych w Szczypiornie Legjonistów — otwieramy nowy dział naszego pisma.

Będziemy tu pomieszczać próbki naszych talentów — krótkie utwory koleżanek i kolegów na tematy ogólniejsze, wychodzące poza zakres naszej pracy zawodowej.

Redakcja.

Z TEKI SZCZYPIORNIAKA

WIĘŹNIOWI MAGDEBURGA

Odszedłeś od nas, Wodzu ukochany,
Dumny przeszłością, w sumieniu Swem czysty.
Dłonie żelazne skuły Ci kajdany,
Druty skrwawiły mundur legjonisty,
Broń z rąk wypadła, gwałt podle Cię zmógł,
Odszedłeś skuty... zbyt silny był wróg.
Akt smutku, bólu, tragedji ponury —
Bagnet — więzienne Magdeburga mury —
W niewoli pruskiej zamknięta została
Tragedja Polski i przyszłość jej cała.
O, Wodzu! bagnet wolności Twej strzeże,
W drutach obozów krwawią się żołnierze...
O, jakże smutny dzień Twego imienia!
Czem żołnierz dzisiaj Twe imię uświęci?
Czemże Ci złoży hołd drogiej pamięci,
Gdy przemoc w klęskę czyn każdy zamienia...
Cóż, że nam w sercach na wieki zostanie
Pamięć o wielkim i dumnym Hetmanie,
Co naród zbudzić chciał w szczęku oręża
I przez krew rzucić na bój, co zwycięża.

O, dość już męki, dość gwałtów, niewoli,
I krwi i hańby, co targa i boli,
Dość krzywdy! — Naród wśród ciągłych bezprawi
Zbyt wiele cierpi, zbyt długo się krwawi.

Przebojem! Naprzód! Choć przez krew przelaną
Idźmy! — narodu mściciele niech wstaną!
Za ideę, sztandar brutalnie zdeptany,
Za rdzawe pęta, co wpiły się w rany,
W duszy żołnierskiej podnosi się władza
Buntu i pomsty i piersi rozsadza.

Precz z hańbą, gwałtem i przemocą wroga!
Przez krew i walkę wiedzie nasza droga,
Naprzód! — Przez hańby przeklęte stygmaty
Do więzień! — Szarpnąć i wyłamać kraty!...

Duszno tak!... Boże... wszystkie siły młode
Na bój! za honor, wolność i swobodę,
Niechaj krwią własną zczerwienią się katy!
Rwać, zszarpać druty i szturmem wziąć bramy
I bić!! Ha, broni już w ręku nie mamy...

KOMUNIKATY

WALNY ZJAZD

Tegoroczny Walny Zjazd Delegatów kół Związku odbędzie się prawdopodobnie w ostatnich dniach kwietnia lub nawet w początkach maja. Ustalenie terminów Zjazdu i posiedzenia Rady nastąpi po wyznaczeniu daty posiedzen Rady Naczelnej Unji, aby uniknąć kolizji terminów.

TAŚMY POMIAROWE I TABLICE PETRICK'A

Wobec kilkakrotnych lecz niestety bezskutecznych wystąpień Związku do władz Instytucji o dostarczenie personelowi technicznemu taśm pomiarowych oraz z uwagi na stałe ponaglenia i zapytania ze strony Zarządów Kół i poszczególnych kolegów w tej sprawie Zarząd Główny Związku zwrócił się raz jeszcze do Pana Naczelnego Dyrektora z przedstawieniem, że obecny stan rzeczy, kiedy pomiary dokonywane są zużytemi (wyciągniętemi) taśmami, a obliczenia muszą być robione bez tablic Petricka (których wogóle w kraju nie można dostać) wpływa ujemnie na jakość i wydajność pracy, za co personel techniczny Zakładu nie może być odpowiedzialnym.

LEGITYMACJE URZĘDOWE

Władze Instytucji przygotowują legitymacje urzędowe Zakładu dla pracowników.

Wzór legitymacji jest obecnie w opracowaniu.

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ UNJI

W niedzielę, dn. 17 marca 1935 r. odbyło się w Poznaniu posiedzenie Rady Naczelnej Unji Z. Z. P. U. przy bardzo licznym udziale członków Rady i delegatów Rad Okręgowych.

Po przemówieniach powitalnych i załatwieniu całego szeregu spraw organizacyjnych Rada zajęła się sprawą stosunku organizacyj robotniczych do Unji stwierdzając, że, zgodnie ze statutem i deklaracją ideową, do reprezentowania i organizowania pracowników umysłowych powołana jest jedynie Unja, która w uznaniu wspólności celów pracowników fizycznych i umysłowych chętnie będzie współdziałała z organizacjami robotniczemi przy zachowaniu jednak całkowitej odrębności organizacyjnej.

Następnie b. długą i ożywioną dyskusję wywołała sprawa ubezpieczeń społecznych i stosunku Unji do przeprowadzonych obecnie reform.

Pomimo spóźnionej pory (godz. 12-ta w nocy) dyskusji na ten temat, a także i dalszych punktów porządku dziennego nie wyczerpano, przeto Rada uchwaliła, że następne posiedzenie Rady Naczelnej odbędzie się w ciągu najbliższego miesiąca w Warszawie i będzie poświęcone sprawom niezałatwionym na posiedzeniu w Poznaniu.

WIZYTACJE KÓŁ

W miesiącu lutym członkowie Zarządu Głównego Związku w osobach Prezesa Związku kol. Grygolajtysa i Sekretarza kol. Erdmana wizytowali Koło Białostockie Związku.

„DZIŚ"

Pismo „Dziś", jako jedyne codzienne pismo, stojące na gruncie obrony interesów pracowniczych jest wysoce pożyteczne i godne najszerszego poparcia przez Związki i ich członków.

W związku z tem Zarząd Główny Związku zaleca Koleżankom i Kolegom zapisywanie się w Zarządzie Koła na listę prenumeratorów „Dziś", aby w ten sposób wzmacniać podstawy pisma, które jest jedyną trybuną prasową pracowników umysłowych.

Ś.P. WALENTY WRONA

Sekretarz Zarządu Koła Kieleckiego Związku Pracowników P. Z. U. W.

Długoletni działacz związkowy, oddany całą duszą pracy organizacyjnej, po krótkich cierpieniach, zmarł dnia 18 marca 1935 r. Z naszych szeregów ubył jeden z tych skromnych, lecz niezwykle czynnych działaczów, na których opiera Organizacja swe istnienie i swoją siłę.

Cześć Jego Pamięci!

Zarząd Główny Związku Pracowników P. Z. U. W.

ZE ŚWIATA PRACY

BADANIE WARUNKÓW ZAROBKOWYCH LUDNOŚCI ROBOTNICZEJ

Instytut Spraw Społecznych, jako instytucja powołana do przeprowadzenia badań nad warunkami życia ludności pracującej w Polsce, przystępuje obecnie do badania warunków zarobkowych ludności robotniczej oraz innych grup niezamożnej ludności Warszawy.

Badanie ma na celu ustalenie wysokości dochodów ludności, jak również wielkości rodzin, obciążeń, wynikłych z konieczności utrzymywania bezrobotnych członków rodziny i t. p.; ma także dostarczyć materjałów, które pozwolą w świetle rzeczywistości przedstawić warunki życia ludności robotniczej, rzemieślniczej i większości pracowników umysłowych.

Aby otrzymać ten obraz rzeczywistości trzeba badania przeprowadzić w różnych warunkach i zarówno w nielicznych wypadkach lepszych warunków życia, jak i w tych, o wiele częstszych, wypadkach niedostatku, biedy czy nawet skrajnej nędzy. Dlatego też instytut przeprowadzać będzie swe badania w ten sposób, że wybierze pewną liczbę domów w dzielnicach robotniczych i w tych domach zwracać się będzie o informacje do wszystkich mieszkańców bez wyjątku. Dla osiągnięcia celów badania jest niezmiernie ważne, aby od wszystkich rodzin, zaproszonych do udziału w badaniach, otrzymać wszelkie potrzebne informacje. Instytut ma nadzieję, że żadna z rodzin nie odmówi mu współpracy i że badanie da oczekiwane wyniki.

Oczywiście, wszystkie informacje, jakie Instytut otrzyma przy badaniach, będą użyte tylko do obliczeń, mających wymienione wyżej cele. W żadnym razie Instytut nie będzie udzielał informacji co do poszczególnych rodzin absolutnie nikomu i gwarantuje wszystkim zachowanie otrzymanych informacyj w całkowitej tajemnicy.

INSTYTUTY HIGJENY PRACY W ŚWIECIE I W POLSCE

Przy uniwersytecie w Birmingham, w Anglji, powstał w tym roku nowy Instytut higjeny przemysłowej i medycyny pracy. Składa się on z kilku oddziałów. Zadaniem Instytutu jest praca badawcza w zakresie zagadnień lecznictwa w przemyśle oraz kształcenie lekarzy, personelu lekarskiego, inżynierów i inspektorów pracy w dziedzinie higjeny pracy. Instytut stanowi oddzielne studjum. Osobom, które ukończą je, uniwersytet w Birmingham będzie wręczał specjalne dyplomy.

Podobny instytut powstał również w r. b. przy uniwersytecie w Berlinie. Poza tem we wszystkich krajach kuli ziemskiej istnieje paręset mniejszych i większych instytucyj, zajmujących się zagadnieniami higjeny pracy.

Najstarszą instytucją tego typu jest klinika chorób zawodowych w Medjolanie, powstała w 1902 r., z inicjatywy prof. Devoto. Prof. Devoto jest równocześnie założycielem Międzynarodowej Organizacji do walki z chorobami zawodowemi i z wypadkami przy pracy, która co 4 lata organizuje kongresy, gromadzące po kilka tysięcy delegatów.

W Polsce nie mamy odrębnego instytutu, poświęconego higjenie pracy. Jedynie przy Państwowym Zakładzie Higjeny istnieje mały oddział higjeny pracy, w którym pracuje 2 ludzi: kierownik i asystent. W stosunku do wagi zagadnienia higjeny pracy jest to doprawdy niewiele. Odpowiednio do tego przedstawia się też, niestety, stan higjeny i bezpieczeństwa pracy w Polsce.

KATASTROFALNE LICZBY WYPADKÓW W BUDOWNICTWIE

Ubiegły sezon budowlany obfitował w szereg katastrof, które pociągnęły za sobą wiele ofiar w ludziach. Przypomnijmy sobie głośne wypadki przy rozbiórce części Dworca Głównego w Warszawie, przy rozszerzaniu kawiarni Lardellego oraz zawalenie się rusztowań katedry w Katowicach, które spowodowało śmierć 4 osób oraz cięższe lub lżejsze urazy 95 ludzi.

Jednakże obok tych wypadków, które ze względu na katastrofalne rozmiary interesują szeroki ogół czytelników pism, codziennie na budowach zdarza się cały szereg wypadków drobniejszych, które zestawione z pewnych okresów czasu — stanowią liczbę groźną i bolesną.

Zanim będziemy mogli podać według urzędowej statystyki liczby wypadków w ciągu roku ubiegłego, spróbujmy zestawić wypadki, jakie zaszły w miesiącach październiku i listopadzie na podstawie wzmianek ukazujących się w prasie codziennej.

Okaże się, że w październiku pisma zanotowały 32 wypadki, które pociągnęły za sobą 15 ofiar śmiertelnych i 135 ciężkich okaleczeń, robotników na budowach.

W listopadzie mieliśmy 39 wypadków, które spowodowały 17 ofiar śmiertelnych, a 49 osób odniosło ciężkie okaleczenia. Zaznaczyć należy, że pisma notują tylko wypadki najcięższe i śmiertelne. Tak więc wypadek śmiertelny zdarza się przeciętnie co drugi dzień, co daje w sumie około 150 ludzi zabitych w ciągu roku na budowach. Straty gospodarcze

spowodowane przez wypadki dosięgają cyfry 7,5 miljonów złotych rocznie, a ponosi je przecież całe społeczeństwo w drodze składek ubezpieczeniowych na koszty leczenia i renty poszkodowanych.

Przeglądając notatki w prasie lub protokuły wypadków spostrzegamy, że najczęściej, jako przyczyny wypadków wymieniane są „upadek z rusztowań" i „zawalenie się rusztowań". Zresztą wystarczy przyjrzeć się lichym i niedbale zmontowanym rusztowaniom przy nowobudowanych lub odnawianych kamienicach, aby zrozumieć, że dla zapewnienia bezpieczeństwa pracy na budowach konieczne jest wprowadzenie wzorowych rusztowań i odpowiedniej organizacji pracy na budowie.

Instytut Spraw Społecznych ogłosił niedawno konkurs na pracę o rusztowaniach budowlanych. Liczne zapytania i ogólne zainteresowanie, jakie wzbudził konkurs w sferach inżynierskich i przemysłowych, upoważnia do przewidywania, iż wyniki konkursu będą pomyślne i ciekawe i, że konkurs ten przyczyni się niewątpliwie do poprawienia warunków bezpieczeństwa pracy na budowach.

NOWA FORMA WALKI Z BEZROBOCIEM — SPÓŁDZIELNIA PRACY

Komitet Funduszu Pracy m. st. Warszawy podjął nową formę walki z bezrobociem, przystępując do takiego organizowania bezrobotnych, by zapewnić im podstawy gospodarczego usamodzielnienia. W tym celu Komitet podjął między in. akcję zmierzającą do zorganizowania spółdzielni pracy.

Jako jedną z pierwszych zorganizowano spółdzielnię maszynistek. Spółdzielni zakupiono pewną ilość maszyn do pisania i powstawiano je w lokalach instytucji liczniej odwiedzanych; maszyny te mogłyby przynieść wiele korzyści interesantom.

Na wniosek Komitetu Funduszu Pracy, zarząd miejski zgodził się na umieszczenie 41 maszynistek, zorganizowanych w spółdzielni, w biurach wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, a mianowicie: 33 w biurach wydziału opieki społecznej i zdrowia publicznego, 3 w tramwajach miejskich, 1 w urzędzie rozjemczym, 2 w wydziale technicznym i 1 w dyrekcji wodociągów i kanalizacji m. st. Warszawy. W wyżej wymienionych instytucjach ulokowano maszynistki, z usług których mogą korzystać interesanci po uiszczeniu pewnych opłat, ustalonych przez Komitet Funduszu Pracy.

ŚWIADCZENIA UB. SPOŁ.

Czy naprawdę działalność świadczeniowa naszych ubezpieczeń społecznych przedstawia się tak skromnie i niepozornie, jakby w nas chcieli wmówić ich przeciwnicy z różnych obozów?

Zamiast odpowiedzi na to pytanie garść liczb:

W pierwszych ośmiu miesiącach r. ub. przyznano w ubezpieczeniu wypadkowem 8022 renty, wypłacając w tym czasie z tytułu tych (nowoprzyznanych) jak i dawnych rent (wraz lecznictwem i protezami) sumę 24.741.088 zł. 43 gr.

Suma świadczeń wypłaconych przez Z. U. P. U. bezrobotnym pracownikom umysłowym w ciągu 9 miesięcy r. ub. wyniosła 9.424.042 zł. W tym samym okresie wypłacono świadczenia emerytalne pracownikom umysłowym w sumie 20.311.932 złotych.

W ubezpieczalniach społecznych w całem państwie świadczenia na wypadek choroby w ciągu 9 miesięcy wyniosły 71.274.158 złotych. Na sumę tę składają się zasiłki pieniężne 10.477.912 zł., opieka lekarska 27.246.576 zł., środki lecznicze i pomocnicze 13.112.436 zł., szpitale i zakłady lecznicze 17.905.702 zł. oraz przewozy chorych i lekarzy 2.531.532 złotych.

MASKA GAZOWA W SŁUŻBIE HIGJENY PRACY

Tlenek węgla (czad) jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych gazów trujących w przemyśle, a zapobieganie zatruciom nim nie zawsze daje należyte wyniki. W pobliżu palenisk gaz ten stale się wydziela i niesposób usunąć go, nawet przy najstaranniejszej wentylacji zanieczyszczonych tlenkiem węgla pomieszczeń. Najmniejsze zaś ślady tego gazu, wdychane stale, wywołują chroniczne zatrucie. To też najbardziej zagrożeni są zatruciami tlenkiem węgla palacze i robotnicy, pracujący w pobliżu palenisk i czadnic (gazogeneratorów).

Ostatnio w walce z zatruciami tlenkiem węgla przy pracy zastosowano maski gazowe, zaopatrzone w filtry, w których na drodze katalitycznej tlenek węgla ulega spalaniu (w temperaturze pokojowej) na zupełnie nieszkodliwy dla organizmu dwutlenek węgla. Jedynym warunkiem reakcji jest dostęp świeżego powietrza.

Maski takie zastosowano już w przemyśle niemieckim. Są one bardzo proste w konstrukcji, ekonomiczne, tanie i wygodne w użyciu. Robotnicy mogą je nosić codziennie godzinami przy pracy, bez żadnych przeszkód w oddychaniu. Maski te nietylko neutralizują tlenek węgla, lecz także pochłaniają inne gazy trujące, jak np. fosgen, chlor, amoniak, kwas pruski, kwas siarkowy, a więc różnego rodzaju gazy bojowe i przemysłowe. Są więc uniwersalnemi maskami gazowemi i powinny znaleźć zastosowanie zarówno w przemyśle, jak i wojskowej obronie przeciwgazowej

KRONIKA

Z KOŁA WARSZAWSKIEGO

WALNE ZEBRANIE

W dniu 29 stycznia r. b. odbyło się Doroczne Walne Zebranie członków Koła Warszawskiego, na którem ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie z działalności w ubiegłym roku.

Miały się również odbyć wybory nowego Zarządu, lecz musiały one być odłożone na dalszy termin, gdyż ustępujący Zarząd nie zdołał uprzednio uzgodnić tej kwestji z kandydatami i przedłożyć Walnemu Zebraniu swego projektu w tej mierze.

Dalszy ciąg zebrania miał miejsce w dn. 7 lutego r. b., na którem wybrana poprzednio Komisja-Matka wysunęła kandydaturę kol. Z. Zapasiewicza, który też przez Walne Zebranie został powołany na stanowisko Prezesa Koła.

Do Zarządu Koła wybrano kol. kol. Arentowicza, Bieńkiewicza, H. Kalinowskiego, E. Kuleszę, W. Liżewską, J. Michalskiego, G. Plucińską, L. Skrzeczanowskiego i H. Zmarzlińskiego.

Zebranie nowego Zarządu Koła Warszawskiego Zw. Prac. P. Z. U. W. odbyło się w dniu 12 lutego 1935 r.

Po zagajeniu zebrania przez Prezesa kol. Zapasiewicza i przedstawieniu wniosku, celem ukonstytuowania się nowego Zarządu z podziałem poszczególnych prac członków Koła, Zarząd ten ukonstytuował się jak następuje: Prezes — Kol. Z. Zapasiewicz, wiceprezes kol. E. Kulesza, wiceprezes kol. H. Zmarzliński, sekretarz kol. L. Skrzeczanowski, skarbnik kol. W. Liżewska. Kredyt towarowy — kol. G. Plucińska, Sekcja Kult. Art. kol. Kalinowski, Przedstawiciel techników — kol. Michalski.

AKADEMJA

Staraniem Zarządu Głównego Związku oraz Zarządu Koła Warszawskiego zorganizowana została w dn. 18 marca r. b. uroczysta akademja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wielka sala Reduty z trudem pomieściła przybyłych tłumnie pracowników Centrali, Inspektoratu Warszawskiego oraz Stołecznego.

Przybyły również in corpore władze Zakładu z p. Naczelnym Dyrektorem Wł. Strzeleckim na czele.

Na program akademji złożyło się: słowo wstępne kol. Prezesa L. Grygołajtysa, zagajenie przez Zastępcę Naczelnego Dyrektora p. d-ra M. Filipka, odczyt kol. J. Mieszkowskiego oraz część artystyczna w wykonaniu pp. Z. Łukaszewiczówny, M. Wiercińskiej, Wł. Pawłowskiego, Fr. Szpinalskiego oraz zespołu p. Litwińskiej.

Treść i forma przemówień, dobór i wykonanie utworów artystycznych nadały akademji serdeczny, a zarazem podniosły charakter, dzięki czemu całkowicie wypełniła ona swe przeznaczenie — oddania serdecznego hołdu Budowniczemu Polski.

ZABAWA TANECZNA

Na zakończenie karnawału Zarząd Koła Warszawskiego zorganizował w sobotę dnia 2 marca r. b. zabawę taneczną w salach Reduty.

Nowoobrany Zarząd Koła poczynił wszelkie starania, aby zabawa ta wypadła najudatniej. Starania te uwieńczone zostały zupełnem powodzeniem na wszystkich odcinkach. Wspaniale udekorowano salę, zaangażowano świetną orkiestrę, pomyślano o dobrze zaopatrzonym bufecie.

Trochę zawodu sprawili tylko Sz. Sz. Członkowie Koła, którzy mniej licznie, niż zwykle, stawili się na zabawę.

Trudno dociec przyczyny tego zjawiska, w każdym razie nie można go przeceniać i zniechęcać się z tego powodu. Następnym razem niewątpliwie imprezy Koła spotkają się ze 100%-ym sukcesem.

ZWIASTUNY KONSOLIDACJI RUCHU ORGANIZACYJNEGO WŚRÓD UBEZPIECZENIOWCÓW NA LWOWSKIM TERENIE.

Utworzenie II Oddziału Związku Zawod. Pr. Ubezp. R. P. we Lwowie miało charakter wybitnie przejściowy, a spowodowane było jedynie koniecznością zrzeszenia wszystkich tych kol. kol. ubezpieczeniowców, którzy z tych czy innych względów nie należeli do Oddziału I-go.

Oddział II-gi w zupełności sprostał swemu zadaniu, gdyż skupił w swych szeregach wszystkich luzem chodzących kolegów i wchłonął w siebie 3 poważne zrzeszenia ubezpieczeniowców, jak: Koło lwowskie Zw. Pr. P. Z. U. W., Zrzeszenie pracowników T. U. „Florjanka" i zrzeszenie pracowników T. W. U. „Dnister".

To też coraz częściej dawały się słyszeć w ostatnich czasach głosy, domagające się

w interesie zwartości i siły Z. Z. P. U. R. P. fuzji obu Oddziałów.

Pod egidą lwowskiej R. O. Unji Zw. Zaw. Pr. Um. odbyła się konferencja Mężów Zaufania obu Oddziałów pod przewodnictwem Prezesa Lw. R. O. kol. red. Laskownickiego Janusza. W konferencji dano obustronnie wyraz jak najdalej idącym chęciom w kierunku konieczności dokonania możliwie rychłej fuzji obu Oddziałów w interesie dobra ruchu organizacyjnego, wyłaniając subkomisje finansową i statutową dla uzgodnienia kwestyj finansowych i majątkowych oraz interpretacji statutu Związku.

Na wspomnianej konferencji omawiano również sprawę przesilenia w łonie Zarządu Oddz. I-go Związku, który jak wiadomo, został przez Zarząd Gł. Związku w swoim czasie rozwiązany i powołany w nowym składzie do życia z kol. Urichem jako Prezesem na czele przez wybór dokonany na Nadzw. Walnem Zebraniu członków I-go Oddziału.

Prace subkomisyj finansowej i statutowej zostały już ukończone i Zarząd Oddz. II-go opracował szczegółowe warunki, na których miałaby się dokonać fuzja, wysunąwszy projekt powołania do życia mieszanej Komisji Rewizyjnej, któraby w najbardziej objektywny sposób zdołała przedstawić przyszłemu W. Zebraniu stan gospodarki, finanse i majątek obu Oddziałów. Szczegółowe warunki i wspomniana propozycja zostały podane Zarządowi Oddz. I-go do wiadomości i według wszelkiego prawdopodobieństwa zostaną bez zastrzeżeń przyjęte.

Należy się tedy w niedalekiej przyszłości spodziewać zwołania fuzyjnego W. Zebrania członków obu Oddziałów, na których zostanie wybrany tak upragniony zresztą jeden Zarząd Związku Zaw. Pr. Ubezp. R. P. na terenie Lwowa.

NOWA SIEDZIBA ZWIĄZKOWA KOŁA ŁÓDZKIEGO

W dniu 5 stycznia r. b. odbyło się w Łodzi otwarcie lokalu związkowego Koła Łódzkiego.

Dotychczas zrzeszeni korzystali z gościnności n/Instytucji i życzliwej uprzejmości Władz Inspektoratu, które trzeba stwierdzić z uznaniem, zawsze chętnie udzielały swej aprobaty na korzystanie z lokalu w gmachu P. Z. U. W., bądź to na ogólne Zebrania Związku, bądź też na posiedzenia Zarządu Koła. Brak jednak własnej siedziby dawał się wszystkim we znaki, co niejednokrotnie było podnoszone na ogólnych Zebraniach Koła.

Bo gdzieindziej, jak we własnym lokalu prawie pod własnym dachem można czuć się zupełnie swobodnie, pogawędzić dowolnie o swojej doli i niedoli, wywnętrzyć się do swojego najbliższego kolegi-przyjaciela o swoich bólach, a najważniejsze to, że człowiek jest u siebie i nie potrzebuje wciąż być pod wrażeniem „że ściany uszy mają".

To też na wiadomość o otwarciu lokalu podążyli wszyscy, którym na sercu leży dobro Związku. Niestety nie wszystkim było sądzone przyjąć udział w tej tak wzniosłej uroczystości. Są wśród nas tacy, którzy prawie okrągły rok prowadzą tułaczy żywot, spędzając większą część jego na terenie województwa zdala od swoich najbliższych. Tym kolegom współczujemy. Mamy niepłonną nadzieję, że ci solidaryzowali się z nami i chociaż myślą byli z nami razem.

Natomiast pewien żal koleżeński musimy mieć do tych, którzy chociaż mieli wolny czas, nie uważali za właściwe wspólnie święcić tę wyjątkową uroczystość związkową. I tym również współczujemy.

Cokolwiek mało zainteresowania wspomnianą uroczystością przejawiły nasze placówki powiatowe. Tłomaczyć to należy jednakże zaabsorbowaniem kolegów z powiatów przygotowawczemi pracami w związku ze sporządzeniem rejestrów poborowych i innemi z uwagi na koniec roku.

Lokal związkowy składający się z kilku ubikacyj mieści się w centrum miasta, w spokojnej dzielnicy i na pierwszy rzut oka robi bardzo miłe wrażenie. Umeblowanie skromne, ale utrzymane w jednym tonie również tworzy przyjemną dla oka całość.

Zarząd Koła, operujący stosunkowo skromnemi funduszami, postarał się, aby pod każdym względem urozmaicić i uprzyjemnić członkom spędzanie wolnych od zajęć biurowych chwil w lokalu związkowym.

To też nie brak tu jest prawie nic, poczynając od szachów, warcabów, domina i t. p., a skończywszy na ładnym nowym bilardzie kręgielkowym.

Uroczystość powyższą zaszczyciło swą obecnością dwóch delegatów z Zarządu Głównego Związku kol. kol. Erdmana i Hermanowskiego.

Na wstępie prezes Koła kol. Jasiński w krótkiem przemówieniu powitał delegatów z Warszawy oraz wszystkich obecnych łaskawie przybyłych na tę uroczystość ko-

legów. W odpowiedzi kol. Erdman w swojem dłuższem przemówieniu scharakteryzował ideę naszego Związku, cele i poczynania Zarządu Głównego na przyszłośc, wznosząc na zakończenie toast za pomyślność Koła Łódzkiego w ręce kol. Jasińskiego.

Skolei kol. Knychalski zobrazował historję i pracę Koła Łódzkiego za okres kilkuletniej jego działalności, wysiłki i poczynania Zarządu Koła w kierunku stworzenia wspólnej platformy dla współpracy z władzami Inspektoratu, wychodząc z założenia, że jedynie umiejętna współpraca Władz Instytucji i Związku przynieść może 100% pozytywne wyniki, poczem wzniósł toast za rozwój i potęgę n/matki — Instytucji w ręce kol. kol. Inspektora Karpowicza i Naczelnika Niedzielskiego.

Następnie przemawiali kol. kol. Niedzielski w imieniu Władz Inspektoratu, kol. Karpowicz i kol. Hermanowski.

Kol. Hermanowski w swem krasomówczem, pełnem humoru przemówieniu, porwał słuchaczy i zasugestjonował ich, to też po ukończeniu jego mowy zerwała się prawdziwa burza na jego cześć oklasków.

Na zakończenie zadecydowano wysłać cztery depesze: do Naczelnych Władz Instytucji, Prezesa Związku i Prezesa K. W. P.

W bardzo miłym nastroju, pełni myśli o lepszem jutrze, po kilkugodzinnej miłej pogawędce, biesiadnicy-związkowcy rozeszli się do swoich domów i rodzin.

ZABAWA W KIELCACH

Z inicjatywy Zarządu Koła urządzono w dniu 2 lutego, w salach Inspektoratu Wojewódzkiego koleżeńską zabawę karnawałową dla pracowników Zakładu i ich rodzin.

Zarząd Koła, urządzając tę miłą imprezę, miał specjalnie na celu nawiązanie koleżeńskiego współżycia przedewszystkiem z kolegami z powiatowych placówek, gdyż stosunki z powiatami pozostawiały bardzo dużo do życzenia.

Ruchliwy Zarząd Koła wyłonił następujący komitet Organizacyjny zabawy w osobach:

Przewodniczący — prezes Koła kol. Kruczek, sekretarz — kol. Jędrzejkiewicz, skarbnik — kol. Kruczkowa, członkowie: kol. kol. Jędrczak, Boksiński i p. Szaybo.

Role gospodyń i gospodarzy łaskawie przyjęli na siebie koleżanki: Zadziłkowa, Zarembina, Kruczkowa i panie: Gajerska, Kuleszowa, Jędrzejkiewiczowa, Pietrusiewiczowa, Daszewska, Wronowa, Balasińska i Bogacka; i koledzy: Boksiński, Podsiadło, Pietrusiewicz, Kruczek, Kmera i Jędrzejkiewicz.

Na wodzirejów uproszono kol. Balasińskiego i pana Szaybo.

Dekorację sal powierzono kol. kol. Wdowiczowi, Wronie, Balasińskiemu i Szemrajowi.

Sekcję rozrywkowo - atrakcyjną stanowili: kol. kol. Jędrzejkiewicz, Balasiński i Kmera.

Najwięcej żywotności wykazała sekcja dekoracyjna pod przewodnictwem kol. Wdowicza, zawdzięczając któremu codzienne szare sale Inspektoratu przemieniły się w sale balowe, otrzymując śliczną szatę, a więc: bufet ulokowano w specjalnie pomysłowo zbudowanej chatce „pod rodzimą, słomianą strzechą", a salę do tańca i jadalnię przybrano zielenią i różnemi emblematami, odpowiednio je iluminując.

Nadobne nasze gosposie, już to trzeba przyznać, nie próżnowały, a zadanie naprawdę miały przed sobą bardzo trudne.

Ograniczając do minimum składki, a piętrzące się wydatki i stawiane przez kolegów wymagania co do ilości i jakości tego co ma być, wprowadzały nasze wdzięczne gosposie w prawdziwy kłopot, to też nie dziwota, że panie odbyły aż... 3 mozolne narady przedzabawowe, ale przyznać trzeba, że egzamin zdały celująco.

No bo, pytam się, czego na zabawie nie jedliśmy i nie piliśmy. Było wszystko i wszystkiego poddostatkiem, a co do jakości to mam wrażenie, że niejeden z kolegów jeszcze i dzisiaj ślinkę łyka na wspomnienie tego co jadł i pił. A przepraszam, a propos picia muszę być szczery, a więc „picie" wogóle wyłączone było z pod kompetencji pań, zajęli się tem koledzy Boksiński i Pietrusiewicz, którzy w całkiem fachowy sposób, już na kilka dni przed zabawą z wielkim mozołem i w pocie czoła rozlewali państwową wytwórczość, prowadząc najbardziej ścisłe obliczenia co do ilości, jakości, mocy, smaku i koloru sporządzonych preparatów.

A teraz słów kilka o samej zabawie.

Punktualnie o 9 wieczorem zaroiło się, no bo czyż spodziewana była rzecz, że zamiast zapisanych 65 osób, na zabawę stawiło się zgórą 90 osób.

Jednakże przezorny komitet z koleżanką Kruczkową na czele — pomieścił wszystkich.

Mili (o jakże mili w ten dzień) i dowcipni koledzy Pietrusiewicz i Boksiński już kilka minut po dziewiątej otworzyli podwoje „naszej chatki", uprzejmie zapraszając gości do jej wnętrza.

No i trzeba przyznać, że postąpili bardzo rozsądnie, gdyż zabawa od samego początku otrzymała należyty nerw, a szczery, niekrępujący i miły nastrój dzięki uprzejmym gospodyniom i gospodarzom przetrwał aż do mocno już białego ranka.

Wieczór urozmaicony był nadspodziewanie dobremi, artystycznemi popisami kol. kol. Balasińskiego i Jędrzejkiewicza.

Szkoda każdej chwili. Wesele w Kanie Galilejskiej przy własnym akompaniamencie gitary i Awantura w raju wykonane przez kol. Balasińskiego — wywołały całkiem zasłużone brawa.

Rodzina Jędrzejkiewiczów przy pianinie, bez pianina i Nagrobki w wykonaniu samego kol. Jedrzejkiewicza dowcipnie napisana na obchodzący nas wszystkich temat trzymania pracowników przez kilka lat na kontrakcie, bardzo się podobały.

Clou jednakże wieczoru stanowiła satyra napisana i wykonana przez kol. Balasińskiego, na nasze koleżeńskie stosunki, ilustrująca w bardzo dowcipny sposób charaktery, wady, dodatnie i ujemne strony niektórych naszych kolegów. Z satyry tej dowiedzieliśmy się:

Jak się tutaj wszyscy dobrze między sobą znają
I nawzajem wiedzą co sąsiedzi jedzą.
Z kim się kto ożenić chce,
Kogo kto uwodzi, gdzie się kto urodzi.
Z kim kto romansuje,
Kto kogo kołuje,
Kto se na kim potłukł pięść.
Gdzie kto konkuruje,
Na co kto choruje.
Komu jaka spuchła... część.

Ot naprzykład wiedza:

...Że głównym filarem Kieleckiego Koła
Jest mąż zacny i prawy, otwartego czoła,
Który wszystkie nowinki i wypadki w świecie
Powie każdemu zosobna, lecz wszystkim w sekrecie,
Co zaś najważniejsza, podkreślić należy.
Że wszelkie waśnie, on tylko likwidować bieży.
I kto na to zasłuży, temu utrze nosa.
Namiętnie przytem dmuchając w ogień papierosa.
Przyznać mu także trzeba, że ma dość męskości
Chociaż człowiek, jak wiemy, nie pierwszej młodości.
Gdy tylko gdzieś w pobliżu żony swej nie czuje,
Wnet się do koleżanek wdzięczy i absztyfikuje.
Lecz niechże tu nikt z państwa temu się nie dziwi,
Gdyż na wdzięki niewieście wszyscyśmy wrażliwi,
Czy to młody, czy stary, siwy, czy łysawy,
Wszyscyśmy żądni kobiet, wina i zabawy.

Lub też wiedzą o tem, że:

...jedna o gołębiem sercu koleżanka
Jedyna głowa domu męża swego Janka.
Co miesiąc jest powodem popłochu i lęku,
Niosąc sążnistą listę filantropów w ręku.

Podchodzi do każdego i o składkę prosi,
Przyczem doniosłość Krzyżów, F.O.M-ów, L.O.P.P-ów głosi,
To też nikt z państwa tu obecnych pewnie się nie zdziwi,
Że wszyscy płacą składki, choć każdy się krzywi.

Oba te wiersze napisane zostały na cześć małżonków Kruczków.

Innych części satyry powtarzać tutaj nie będę, lecz recenzja moja o nich wypadła na całkowitą korzyść autora — kol. Balasińskiego.

Tak miłej i dobrze skrojonej imprezy już dawno w Kole naszym nie było, za co należy bezwzględnie złożyć serdeczne podziękowanie Zarządowi Koła.

Moralne zadowolenie Zarządu Koła już otrzymał na samej zabawie, gdyż imponująca liczba kolegów-uczestników, i ich rodzin, niekrępujący i miły nastrój, najlepiej świadczyły o pożyteczności i konieczności częstszego urządzania podobnych imprez.

Z powiatowych placówek reprezentowanych było, aż... 8 powiatów, na ogólną liczbę 17.

Niektórzy z kolegów powiatowych, którzy — naturalnie — z rozmaitych przyczyn przybyć do Kielc nie mogli, przesłali Zarządowi Koła nadwyraz miłe i serdeczne życzenia, aby jaknajlepiej udała się zabawa i aby się szczęśliwie powiodła piękna myśl zespolenia kolegów z prowincji z jej macierzą kolegami z Inspektoratu Wojewódzkiego.

Właśnie kolegom tym: z Sandomierza i Opoczna odpowiadam w imieniu Zarządu Koła, że piękne ich życzenia całkowicie się spełniły.

NASZA RODZINA

OSOBISTE

Kol. Karol Czyżewski zrezygnował pismem z dnia 7 lutego 1935 r. z godności członka honorowego Związku.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO

W dniu 26 grudnia 1934 r. w kościele parafjalnym św. Jakóba w Piotrkowie zawarty został związek małżeński

p. MARJI WNUKÓWNY
z kol. BRONISŁAWEM BOGUCKIM

technikiem szacunkowym w Piotrkowie.

Młodej parze życzymy pomyślności na nowej drodze życia.

***

Dnia 28 lutego rb. odbył się w kościele parafjalnym Św. Marji Magdaleny we Lwowie ślub

p. MARZANNY KICZAKÓWNY
z kol. ANTONIM WILCZKIEM

długoletnim współpracownikiem „Naszych Spraw" i Redaktorem prowincjonalnym we Lwowie.

Z okazji tej przesyłamy Młodej Parze w imieniu kolegów i własnem jaknajserdeczniejsze życzenia — „Szczęść Boże na nowej drodze życia".

***

Kol. Kazimiera Boguszewska opuszczając szeregi czynnych pracowników Centrali w związku z przejściem na emeryturę z dniem 28 lutego r. b. składa za naszem pośrednictwem swoim byłym bezpośrednim przełożonym oraz wszystkim koleżankom i kolegom gorące podziękowanie za okazaną jej życzliwość, wzięcie udziału w serdecznem pożegnaniu oraz za wręczony, tak miły upominek.

***

Wzruszony do głębi serca tylu niezasłużonemi wprost oowodami gorącej życzliwości i przyjaźni, jakich doznałem w dniu mego ślubu, śpieszę tą drogą w imieniu mej małżonki i swojem przesłać wyrazy serdecznej podzięki wszystkim tym, którzy bądź tłumnym osobistym udziałem, bądź też przesłaniem tak mnogich, miłych życzeń pośpieszyli podnieść splendor cichego naszego święta, a w szczególności pp. Inspektorowi Wojew. inż. Januszewskiemu i Jego Zastępcy p. Truszkowskiemu, Dyrektorowi lw. od. T. W. U. „Vesta" Drowi Jasińskiemu, Dyrektorowi T. W. U. „Dnister" Kołtunikowi, Zarządowi Głównemu Zw. Pr. P. Z. U. W. i kochanym Kolegom z Centrali oraz Insp. Wojew. P. Z. U. W. w Stanisławowie, Zarządowi Głównemu Zw. Zaw. P. U. R. P., lwowskiej R. O. Zw. Zaw. Pr. Um., Zarządom lwowskiego Koła Związku Pr. P. Z. U. W. i Oddz. II Z. Z. P. U. R. P. we Lwowie, wreszcie drogim Koleżankom i Kolegom: z Insp. Wojew. P. Z. U. W. we Lwowie i jego placówek powiatowych oraz z Oddz. II. Z. Z. P. U. R. P. we Lwowie za piękne upominki.

Antoni Wilczek.

***

„Niniejszym śpieszę uprzejmie podziękować za łaskawem pośrednictwem Szanownej Dyrekcji, Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych, Związkowi Pracowników P. Z. U. W. w szczególności Zarządowi Koła Krakowskiego, Związku Pracownikow P. Z. U. W. a to: Panu Prezesowi Wywiałkowskiemu, Panu Inspektorowi Wojewódzkiemu w Krakowie za udzieloną mi pomoc i poparcie w szybkiem wyjednaniu mi należnej po śp. mężu moim Wacławie Mirowskim, techniku szacunkowym, przy oddziale P. Z. U. W. w Nowym Sączu, pensji wdowiej i sierocej, za okazane mi względy i dobroć w związku z jego chorobą i śmiercią, tudzież wszystkim Kolegom zmarłego za wyrażone współczucie z powodu jego zgonu i za oddanie mu ostatniej posługi.

Pozostaję z wyrazem głębokiego poważania

Anna Mirowska"

Z SĄDÓW KOLEŻEŃSKICH

Wyrok Sądu Koleżeńskiego w sprawie zatargu Koła Wołyńskiego Związku Prac. P. Z. U. W. z członkiem Koła kol. E. Lewkowskim.

Po zakończeniu przewodu Sąd jednomyślnie orzekł, że kol. E. Lewkowski na zebraniu Koła w dniu 25/VIII i 8/IX 1934 r. dopuścił się przewinienia względem Ogółu przez użycie obraźliwych wyrazów pod adresem Ogółu członków Koła i nietaktowne zachowanie się wogóle.

Po naradzie, Sąd Koleżeński większością głosów uchwala:

Ukarać kol. E. Lewkowskiego przez udzielenie mu nagany z obostrzeniem, a mianowicie:

1) nagana będzie udzielona kol. Lewkowskiemu na piśmie;

2) wyrok Sądu Koleżeńskiego ogłoszony

będzie w najbliższym numerze Naszych Spraw;

3) kol. Lewkowski udzieli Ogółowi Członków Koła Wołyńskiego satysfakcji przez ogłoszenie w najbliższym numerze Naszych Spraw, przeproszenia treści następującej:

„Przyjmując do wiadomości wyrok Sądu Koleżeńskiego z dnia 16/XII-34 r. w sprawie zatargu pomiędzy mną, a Ogółem Członków Koła Wołyńskiego, przepraszam niniejszem Ogół Członków Koła Wołyńskiego Zw. Prac. P. Z. U. W., za obraźliwe, pod Ich adresem użyte wyrazy, oraz za nieodpowiednie zachowanie się moje, jako prezesa Koła na walnych zebraniach Członków Koła Wołyńskiego w dniach 25/VIII i 8/IX-34 r.

Przewodniczący Sądu Koleżeńskiego
(—) Mgr. Piotr Murski.
Członkowie Sądu Koleżeńskiego:
(—) Roman Pietruszewski.
(—) Władysław Krzywicki.
(—) Marjan Jeżewski.
(—) Juljan Kowalski.

W dniu 28 lutego 1935 r. w Białymstoku rozpatrywał Sąd Koleżeński sprawę zatargu pomiędzy kol. Józefem Krysiakiem a kol. Andrzejem Kożenkowem, skierowaną do Sądu Koleżeńskiego przez Zarząd Koła.

Po zbadaniu zainteresowanych oraz świadków Sąd Koleżeński postanowił:

1) Wymierzyć kol. Józefowi Krysiakowi karę zawieszenia w prawach członka Związku na przeciąg lat 2;

2) Wymierzyć kol. Andrzejowi Kożenkowowi karę zawieszenia w prawach członka Związku na przeciąg lat 2;

3) Ogłosić swą decyzję w „Naszych Sprawach".

Superarbiter: *Konstanty Erdman.*
Sędziowie: *Kazimierz Biernacki*
Wojciech Kaczyński
Stanisław Litwińczuk
Michał Lucaciu
Jan Marciniak
Konstanty Mazygliński

NOWI CZŁONKOWIE

KOŁO WARSZAWSKIE.

Dr. Marjan Filipek
Gawrysiowa Zofja
Malinowska Marja
Rogulska Janina
Ściborówna Marja
Talarek Józef
Wojtal Stefan.

KOŁO PRZY INSP. WOJ. NA M. ST. WARSZAWĘ

Hejduk Antoni
Piotrowski Józef.

KOŁO WILEŃSKIE

Czyż Witold
Teleszowski Józef
Wasilewska Stanisława

KOŁO WOŁYŃSKIE

Bańkowski Wiktor
Nowicki Zygmunt

KOŁO TARNOPOLSKIE

Beill Gustaw
Stańczyk Stefan

KOŁO NOWOGRÓDZKIE

Kowgier Bernard
Michalski Franciszek

KOŁO POLESKIE

Szczęsny Marjan

KOŁO ŁÓDZKIE

Moskwa Wiktorja
Niedzielski Tadeusz
Tredlewski Henryk

KOŁO LWOWSKIE

Lewicka Marja
Sadłowski Wiktor

KOŁO LUBELSKIE

Uszyński Roman
Zakrzewski Czesław

KOŁO KRAKOWSKIE

Sieńko Władysław

KOŁO BIAŁOSTOCKIE

Szymonowicz Jan
Zaborowski Antoni.

VARIA

DELEGACJA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH U WICEMINISTRA KORSAKA

W dniu 9 marca r. b. wiceminister spraw wewnętrznych p. Wł. Korsak przyjął delegację Rady Naczelnej związków pracowników samorządowych.

Delegacja złożyła p. wiceministrowi projekt wzorowego statutu pomocy lekarskiej dla pracowników samorządowych i prosiła, aby M. S. Wewn. zaleciło związkom samorządowym statut ten do uchwalenia.

Jak wiadomo, wobec wejścia w życie

nowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych, samorządy mogą od 1 kwietnia wprowadzić pomoc leczniczą dla swych pracowników we własnym zakresie, obecnie pomoc taka jest tylko w kilku większych miastach.

Wiceminister Korsak oświadczył, że projekt tego statutu będzie rozpatrzony, poczem ministerstwo ustosunkuje się do tej sprawy.

Pozatem delegacja Rady Naczelnej przedstawiła p. wiceministrowi sprawę niedostateczności uposażeń pracowników samorządowych. P. wiceminister oświadczył, że ministerstwo bada obecnie to zagadnienie i zapowiedział, że w sprawie tej zajdą pewne zmiany.

Delegacja przedstawiła w końcu p. wiceministrowi memorjał w sprawie utrzymania dodatku komunalnego dla pracowników samorządowych, gdyż obecne ich uposażenia, wobec wysokich świadczeń przymusowych i dobrowolnych na cele społeczne są tak minimalne, że rodziny pracowników samorządowych są skazane na wegetację.

RUCH ZAWODOWY KRZEPNIE

W dniu 11 marca r. b. dokonany został dalszy krok na drodze do konsolidacji zawodowej pracowników państwowych. Na zjeździe, który obradował w Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych przy licznym udziale delegatów z ośrodków prowincjonalnych powołana została do życia nowa organizacja p. n. Reprezentacja Zawodowa Urzędników Państwowych.

Obejmuje ona w tej chwili wszystkie związki urzędnicze jednocząc w swych szeregach Związek Nauczycielstwa Polskiego. Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Zjednoczenie Kolejowców Polskich, Związek Urzędników Kolejowych, Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych, Związek Pracowników Poczt i Telegr. i w. innych poważnych i licznych organizacyj urzędniczych.

Zjazd uchwalił jednocześnie program działania na najbliższą przyszłość. Nowa organizacja zamierza wszcząć akcję o przywrócenie wpisów szkolnych, zmianę sposobu stawiania ocen kwalifikacyjnych, gruntowną reformę ustroju komisyj dyscyplinarnych, rozszerzenie prawa wyboru zaopatrzenia emerytalnego i t. p. i t. p.

Do władz Reprezentacji powołano pp.: Fr. Sienkiewicza, jako prezesa, T. Domańskiego i dr. St. Końcewskiego, jako sekretarza, zaś pp.: B. Chruścickiego, A. Sasa, W. Sikorskiego i Nowakowskiego jako członków.

PÓŁTORAMILJONOWA ARMJA ŚWIATA PRACY JEDNOCZY SWE WYSIŁKI DLA WSPÓLNEGO CELU

W końcu ub. m. odbył się zjazd delegatów Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. Zjazd w obecności 214 delegatów zagaił prezes rady nadzorczej związku pos. Józef Gliński, podkreślając w swem przemówieniu, że zjazd jest wstępem do konsolidacyjnego zjazdu 9 różnych związków rewizyjnych, działających na terenie całego kraju.

Imieniem Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych witał zjazd wiceprezes adw. Włodzimierz Szczepański, w imieniu Centralnej Rady Pracowniczej — prezes Roman Krukowski.

Obradom zjazdu przewodniczył dr. Marjan Filipek, wpływając swym autorytetem na uspokojenie podnieconej atmosfery w jakiej zainaugurowano posiedzenie.

Konsolidacja pracowniczych związków spółdzielczych, będąca jednocześnie wstępem do gospodarczej konsolidacji świata pracy, powinna odbić się doniosłem echem na całym terenie pracowniczym zjednoczonym w spólnej akcji spółdzielczej.

13-TA PENSJA W BANKACH

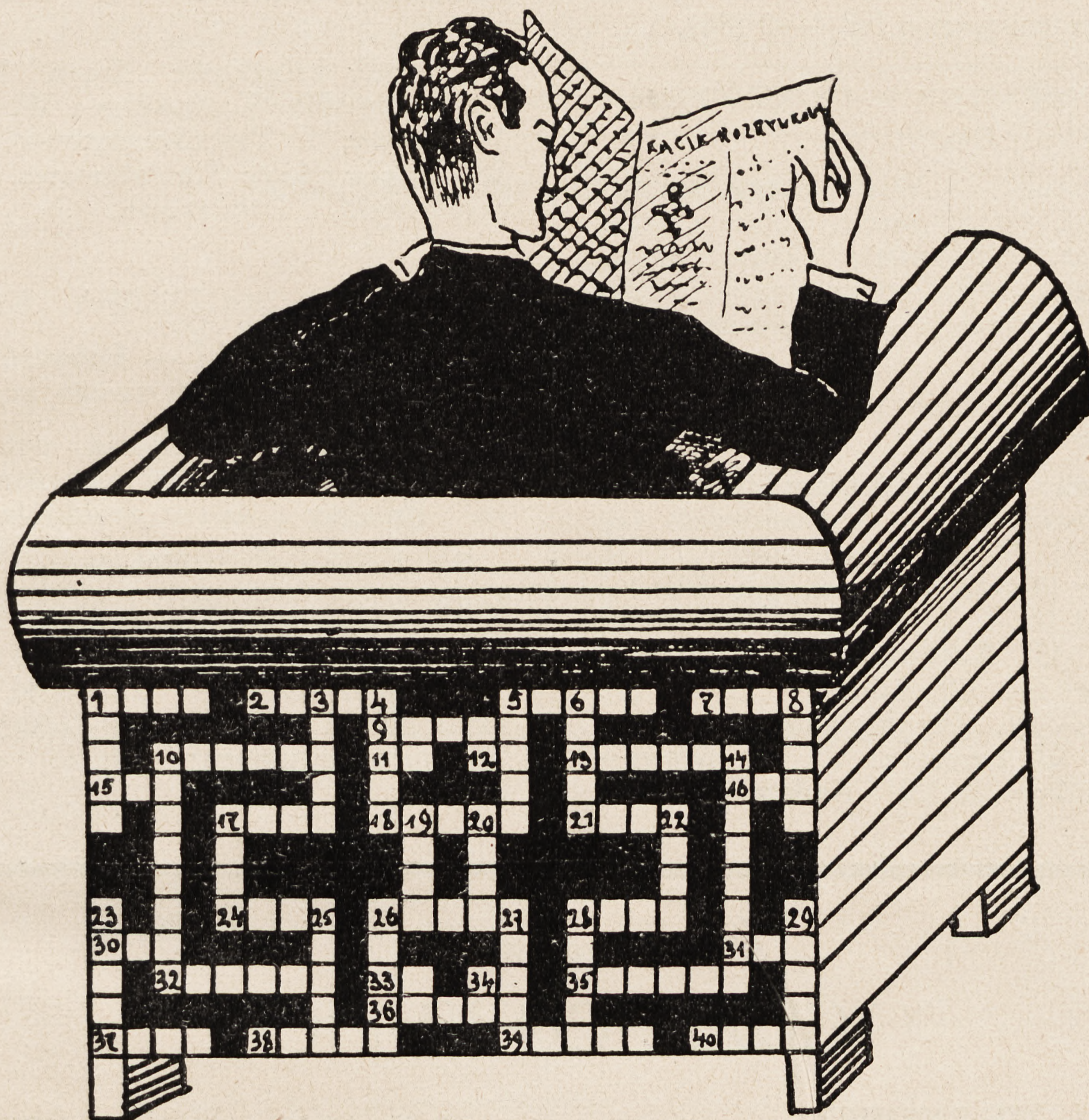
W końcu ubiegłego roku Zarząd Okręgu Warszawskiego Zw. Pracowników Bankowych przesłał dyrekcjom wszystkich banków warszawskich memorjał w sprawie przywrócenia 13-tej pensji.

W memorjale tym zarząd wskazał, że od pewnego czasu sytuacja banków ulega stałej i wydatnej poprawie, co stwarza zupełne możliwości przywrócenia 13-ej pensji. W tym względzie zarząd powołał się również na dawane swego czasu ze strony dyrekcyj wszystkich banków zapewnienia, że w chwili polepszenia się interesów cofnięte dodatki z powrotem będą przywrócone.

Obecnie sytuacja na terenie banków warszawskich przedstawia się w ten sposób, że niektóre z nich, jak Bank Cukrownictwa, wypłaciły pracownikom całą pensję świąteczną, inne, jak Powszechny Bank Kredytowy, — 50 proc., inne wreszcie, jak Powszechny Bank Związkowy i nawet Bank Zachodni, — 25 proc. Niestety są i banki, które nic nie dały pracownikom, a wśród nich tak poważne instytucje, jak Bank Handlowy, Bank Dyskontowy, Bank Związku Spółek Zarobkowych.

KĄCIK ROZRYWKOWY

KRZYŻÓWKA nadesłał K. Aue



Znaczenie wyrazów poziomych: 1) tłuszcz leczniczy, 2) gwałtowna burza, 5) święta księga mahometan (wspak), 7) ogół duchowieństwa, 9) rzeka po czeskiej stronie Tatr, 10) ustalony cennik opłat, 11) zaimek wskazujący, 12) litera grecka (wspak), 13)prawodawca starożytnych Aten, twórca słynnych ze swej surowości praw, 15) „mieszkania" owadów miododajnych, 16) struś australijski, 17) wierzchnia powłoka drzewa, 18) najważniejszy wewnętrzny organ człowieka, 21) jedna z prac rolnika, 24) kończyny dolne, 26) zwierzę domowe, 28) inaczej rakieta, 30) inaczej zabawa, 31) wrzątek, ukrop, 32) zwierzęta przedpotopowe, 33) karta, 34) spółgłoska fonetycznie, 35) góry we wschodniej Francji, 36) część oceanu, 37) składnik powietrza, 38) rodzaj kołnierza marszczonego, 39) rzeka w Polsce, 40) organ powonienia (l. mn.)

Wyrazy pionowe: 1) miasto pomorskie, 3) zabezpieczenie z prętów żelaznych bądź drewnianych, 4) inaczej notatnik 5) płótno, na którem odbija się obraz z latarni projekcyjnej (wspak), 6) doniosły wynalazek ostatnich czasów, 8) lekka jedwabna materja (wspak), 10) inaczej depesza, 14) ujemny obraz fotograficzny, klisza (l. mn.), 17) drzewo liściaste (acer), 19) miejsce zesłania Napoleona, 20) metal biały, pierwiastek chemiczny, 22) imię żeńskie, 23) roślina z rodziny amarylkowatych, kwitnąca raz na 10 — 12 lat, 25) kwiaty z rodziny kosaćcowatych, liljowce, 26) duże drzwi wjazdowe. 27) dopływ Bugu, 28) środek lokomocji, 29) inaczej pogranicze, kraina pograniczna.

WIZYTÓWKI

nadesłała A. Heniówna

Trzech braci Gog dali do druku następujące wizytówki:

1) LEO GOG
2) NIK LEO GOG
3) RALF O. GOG

Jaki był ich zawód?

Termin nadsyłania rozwiązań 1 maja.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

pomieszczonych w Nr. 1—2 (84).

Rebus = Wszyscy w szeregi Związku.

„Poemat" = Osa.

„Kołowrotek" = Wisła, stopa, zbieg, yacht, start, cisza, yardy, dolar, omega, Solon, znicz, elita, rabat, ekran, groch, ornat, wagon, zefir, wigor, indyk, akcja, zecer, Kreta, ufnal, = Wszyscy do szeregów Związku.

Trafne rozwiązania powyższych zadań w terminie nadesłali:

Warszawa — K. Naimska (3), E. Buterlewiczówna (3), J. Boguszewski (2), W. Oleś (1), M. Bajkiewiczówna (2), H. Kozłowska (3), T. Konarska (3), **Wilno**— S. Bzowski (2), I. Terechowiczowa (3), E. Woynicki (3), **Katowice** — S. Darmoń (2), S. Vielrose (2), **Łódź** — „Ego" (3), **Tarnopol** — W. Sienkiewicz (3), **Mołodeczno** — W. Żuromski (2), **Stanisławów** — W. Pułkownik (3), **Radomsko** — K. Aue (3), **Opatów** — M. Korytowski (2), **Brześć n/B.** — A. Zadroga (2), **Główno**— J. Prawicki (1), **Włodzimierz** — M. Agibałow (2), **Lubaczów** — J. Wieczorkowski (3).

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymują: H. Kozłowska i W. Oleś z Warszawy, I. Terechowiczowa z Wilna, W. Pułkownik ze Stanisławowa i J. Wieczorkowski z Lubaczowa.

SKRZYNKA POCZTOWA „KĄCIKA"

J. Wieczorkowski — Lubaczów. Prosimy o nadesłanie nam swego adresu.

„Ego — 97". Z radością witamy powrót marnotrawnej córy na łono „Kącika". Prosimy o dalsze próbki twórczości.

W. Żuromski — Mołodeczno. Rozwiązania zadań z numeru poprzedniego niestety nie otrzymaliśmy wcale.

W. Sienkiewicz — Tarnopol. Rozwiązania zadań z Nr. 83 nie otrzymaliśmy. Wzamian zagubionej książki wysyłamy inną.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie	zł. 12	miesięcznie	zł. 1
półrocznie	zł. 6	numer pojedyńczy	zł. 1
kwartalnie	zł. 3	numer specjalny	zł. 2

REDAKTOR: HENRYK HERMANOWSKI.

1806 Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3.